

Oscar Wilde mawiał z pewnym przekonaniem, że "bycie niedojrzałym oznacza bycie doskonałym". Paulo Fonseca nie jest prawdopodobnie fanem Doriana Greya i zanim zaufa niedojrzałym młodemu, będzie potrzebował czasu. Do tej pory portugalski trener nigdy nie powołał żadnego gracza Primavera w lidze. Jedynym, który miał przywilej przebywania z pierwszym zespołem na przynajmniej jeden oficjalny mecz był Matteo Cardinali, dołączony jako gracz "listy B" w Lidze Europy (wybór przymusowy).

W ostatnią niedzielę, mimo sytuacji awaryjnej wywołanej kontuzjami, Fonseca zdecydował się nie zabrać na ławkę nawet jednego gracza z sektora młodzieżowego. Obok niego siedziało tylko ośmiu graczy, w tym dwóch bramkarzy. To samo zdarzyło się we wcześniejszych meczach z Genoą, Lazio, Sassuolo, Bologną, Atalantą i Lecce. Z Primavera De Rossiego, która rozpoczęła swój sezon 16 września, nie został dołączony nikt. Nawet Riccardi, o którym latem dyskutowali dużo kibice Romy ze względu na możliwy transfer do Juventusu i który w pierwszym miesiącu sezonu był jednym z najlepszych w swoim zespole. Właśnie Riccardi i Bouag byli jedynymi dwoma młodymi gaczami powołanymi przez Fonsecę na letnie zgrupowanie, alte potem zostali wykluczeni gdy Primavera rozpoczęła swoje przygotowania.

Zmiana trendu w porównaniu do przeszłości jest znacząca. Eusebio Di Francesco od razu pokazał wielkie otwarcie się na sektor młodzieżowy. Trudno było by na jego listach powołanych nie znajdował się co najmniej jeden produkt szkółki. Pierwszą satysfakcję dał Antonucciemu, który został rzucony w wir potyczki Sampa-Roma i został autorem decydującej asysty do Dzeko w końcówce meczu na remis. Najbardziej uderzającym przypadkiem pozostaje Zaniolo, który przybył z Primavera Interu i zadebiutował przy pierwszej okazji w Lidze Mistrzów, przeciwko Realowi Madryt na Bernabeu. Reszta jest historią.

Di Francesco nie jest jedynym, który w przeszłości stawiał na młodych w Romie. Ranieri, w swoim pierwszym meczu po powrocie 10 marca z Empoli, wystawił na boisko Zana Celara, gdy wynik był jeszcze niepewny. W swoim pierwszym sezonie Rudi Garcia stawiał na Federico Ricciego, który był wciąż w wieku Primavera, dając mu cztery występy. Luciano Spalletti w swojej drugiej przygodzie z Romą zabierał na ławkę Sadiqua i Nurę, najlepszych graczy drużyny Alberto De Rossiego w tamtym sezonie. Ojciec Daniele, trener młodzieży od odległego 2003 roku, zawsze przyznawał, że największą satysfakcją dla niego jest *"oglądanie swoich chłopaków przyłączanych do pierwszej drużyny"*.

W tym sezonie jednak, również w klubie takim jak Roma, który historycznie czerpał część swojego szczęścia z sektora młodzieżowego z graczami jak Totti, De Rossi, Giannini i Di Bartolomei, melodia uległa zmianie. Ze strony Fonseci, który na co dzień przyłącza młodych do treningów, jest chęć nie rozdawania słodyczy nikomu.

Ci, którzy trafią do pierwszego zespołu będą musieli zarobić na to dzień po dniu.

Autor: abruzzo